

# Ludzkie Serce Boga

## Ks. MICHAŁ LUBOWICKI

30 czerwca, czwartek

**Święci i ich rozkosze – tu chodzi o ciebie!**

***Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych...*** To już ostatnie wezwanie litanii i ostatnie nasze czerwcowe rozważanie. Kryje ono w sobie tak wiele treści!

Serce Jezusa, zjednoczenie z Nim na wieczność będzie... rozkoszą. Może nas dziwić nieco użycie tego słowa, które kojarzy nam się przede wszystkim ze sferą zmysłową. Niech więc nas zdziwi. Ma nam bowiem uzmysłwić (sic!), że zbawienie, którego pragniemy, nie będzie tylko „moralnym zwycięstwem”, ale ostatecznym i całkowitym uszczęśliwieniem nas całych. Będzie spełnieniem i nasyceniem wszystkich naszych pragnień i tęsknot. Zjednoczenie z Jezusem „usatysfakcjonuje” nas we wszystkich wymiarach i aspektach naszego człowieczeństwa. Nie tylko duchowo, moralnie czy intelektualnie. Na dodatek – ponieważ Bóg jest nieskończony – nie będzie to „satysfakcja” jednorazowa. Świetnie ujął to C.S. Lewis, fragmenty powieści którego przytoczyliśmy wczoraj, kiedy w zakończeniu sagi, opisując egzystencję zbawionych, „refrenem” swojego opowiadania uczynił wezwanie: „Dalej wwyż i dalej w głąb!”, sugerując wyraźnie czytelnikowi, że egzystencja ta nie ma w sobie nic statycznego, ale jest niekończącą się podróżą we wciąż przyspieszającym tempie w głąb tego, co Dobre, Prawdziwe i Piękne.

Serce Jezusa i zjednoczenie z Nim w wieczności będzie więc rozkoszą wszystkich świętych. Najpierw „weźmy na warsztat” owych świętych. W niebie – oprócz samego Boga i Jego aniołów – nie ma i nie będzie nikogo innego, niż święci. Być w niebie, być zbawionym, to znaczy być świętym. I to wcale w pierwszym rzędzie nie jest o naszych zasługach, dokonaniach, wielkich dziełach. Często mówimy o „zdobywaniu” świętości. Ale tak naprawdę, to świętość mamy jedynie utrzymać. Podarowana nam została w godzinie naszego chrztu. Bez naszych zasług, za darmo. Święty jest Bóg. A my nosimy w sobie odbłask Jego jedynej świętości. Nad grobem św. Franciszka w Asyżu wisi lampa oliwna, na której ktoś genialny umieścił cytat z „Boskiej komedii” Dantego: „Altro non è che di suo lume un raggio” – „Nie jest niczym innym, jak promieniem jego światła”, co może odnosić się zarówno relacji między Franciszkiem a lampą, jak do relacji między Franciszkiem a Bogiem. →

Raz po raz tracimy to zapalone w nas za darmo światło świętości, wybierając ciemność grzechu. I raz po raz je odzyskujemy w sakramencie pokuty i pojednania. Dzisiaj jesteś święty, czy potrzebujesz pozwolić Panu na nowo zapalić twoje światło?

Nie bez kozery w wezwaniu tym podkreślone zostało, że Serce Jezusa jest i będzie „rozkoszą w s z y s t k i c h świętych”. Wszystkim razem, bo niebo będzie wielką wspólnotą, wielkim Razem. Dlatego pierwszorzędne znaczenie w naszym życiu ma umiejętność bycia razem, bycia z innymi i dla innych. To „umiejętność” nieba, „ćwiczenia” z bycia zbawionym. Jeśli zamknę się w swoim egoizmie, to na widok nieba sam ucieknę w bezdenią samotność piekła, choćby mnie aniołowie za uszy ciągnęli do szczęśliwej wspólnoty zbawionych.

Ale w tej wielkiej wspólnocie Serce Jezusa będzie też osobistą radością każdego ze zbawionych. Tak osobistą, intymną, jak bardzo każde z nas jest niepowtarzalne i jedyne. Twoja „droga świętości” nie ma być i nie może być kopią czyjejkolwiek innej – choćby to był twój ulubiony święty, czy najlepszy przyjaciel. Twoja droga jest i ma być jedna, jedyna w swoim rodzaju. Niezależnie od tego, ile masz lat, weź dziś do siebie słowa, które papież Franciszek napisał wspominając bł. Carlo Acutisa:

„Nie wpadł w pułapkę. Widział, że wielu ludzi młodych, chociaż zdawali się inni, ostatecznie stają się tacy sami jak pozostali, uganiając się za tym, co narzucają im moi, posługując się mechanizmami konsumpcji i oglupienia. Tak więc nie pozwalają oni, by rozwinęły się dary, jakie dał im Pan, nie dzielą z tym światem osobistych i wyjątkowych zdolności, jakie Bóg zasiał w każdym z nich. Jak mówił Carlos: «wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jak kserokopie». Nie pozwól, aby tobie to się przydarzyło. Nie pozwól, by skradziono ci nadzieję i radość, aby cię oszołomiono, chcąc użyć cię jako niewolnika do własnych interesów. Odważ się być kimś więcej, ponieważ twoje życie jest ważniejsze niż cokolwiek innego. Nie musisz posiadać ani udawać. Możesz stać się tym, czym Bóg, twój Stwórca, wie, że jesteś, jeśli przyznasz, że jesteś powołany do wielkich rzeczy. Przyzywaj Ducha Świętego i idź z ufnością do wielkiego celu: świętości. W ten sposób nie będziesz kserokopią. Będziesz w pełni sobą samym” (adhortacja „Christus vivit”, 106-107).